

# OjGeniusz, Wspomnienie polskiego żula

Ogień wolno dopala się  
Nie dokłada już babcia drew  
Naftaliny cuchnąca woń  
To jest  
Wspomnień dno.

Gdy pijany wracałem w noc  
I musiałem przekąsić coś  
Z mentosami myliłem je  
Kulki  
Obrzydliwe.

Czasem ręka świerzbi mnie  
Za gardło złapać, ukrećić łeb  
Choć myślami często się dręcę  
Jeszcze  
Się przemęcę.

Narwałem szczawiu, gotuje się  
Obiadek podam i babcia zje  
Bo bez jej emerytury  
Jadłbym  
Pewno szczury